

Eliorna

„Rudy Lis”

Byłem tym lubianym, tym, który w szkole zna wszystkich i każdy zna mnie. Wszystkie wyjścia, imprezy, spotkania były uzgadniane ze mną. Jednak od pewnego zdarzenia coś się zmieniło we mnie.

- Kuba, już czas do szkoły – usłyszałem głos z kuchni domu.

- Ja nie idę, nie chce mi się...

- Wiem, że ci ciężko i nie chcesz tam iść, ale czas się pogodzić z tym, co się stało i żyć jak dawniej, poza tym i tak muszę iść do pracy! – powiedziała mama z lekką nutą uśmiechu w głosie – zbieraj się. No już!!!

W szkole czekali na mnie koledzy, śmiali się i rozmawiali głośno o grach

- Sie ma chłopaki! Co tam?

- Wbiłem nowy lewel – pochwalił się Adam.

- Nic wielkiego, ja już go mam od tygodnia - powiedział Nataniel. - Chodźcie już pod salę, pogadamy po drodze.

W klasie dziewczyny siedziały na ławkach, czekając na dzwonek. Moją uwagę zwróciła Ania - dziewczyna, z którą w sumie to się wychowałem, kiedy jeszcze byliśmy dziećmi, nasi rodzice bardzo się lubili i spędzaliśmy mnóstwo czasu razem w naszych domach.

Ania miała piękne, rude włosy i piegi, i była raczej cichą dziewczyną.

- Hej, zobaczcie wszyscy – zawołałem – „Rudy lis” uciekł z lasu i udaje, że go tu wcale nie ma - zaśmiałem się w głos, cała klasa mi zawtórowała.

Przezywałem od jakiegoś czasu Anię Rudy lis, ale ją to jakby w ogóle nie obchodziło.

W sumie to mnie strasznie denerwowało.

Po szkole zauważyłem, że Ania zamiast prosto iść do domu, skierowała się do pobliskiego lasu. Postanowiłem pójść za nią i ponabijać się z niej.

Kiedy dogoniłem ją w lesie, siedziała na polanie z książką w ręku i zamkniętymi oczami.

- Hej Rudy lisie, co ty tu robisz? - zapytałem niepewnie.

- Kuba? Ech, daj mi spokój...

- No ale serio, co tu robisz? W lesie?

- I tak nie zrozumiesz! Zostaw mnie!

Odsunąłem się lekko i zobaczyłem łzy spływające po jej policzku, nieco speszony usiadłem bez słowa obok niej. Jeszcze nigdy nie widziałem, jak płakała. Też zamknąłem oczy i po chwili usłyszałem jej głos:

- Przychodzę tutaj, żeby posłuchać lasu i powspominać moją zmarłą mamę. Ten las i te wszystkie dźwięki pozwalają mi poczuć, że znów jest ze mną. Nie otwieraj oczu tylko posłuchaj...

Las wydawał się być bardzo spokojny, drzewa miarowo się kołysały, w oddali słychać było ptaki, wiatr poruszał trawami – była w tym jakaś magia.

- Nadal ci jest smutno? Dziwnie się ostatnio zachowujesz - nagle zapytała.

- Ale o co ci chodzi? – skłamałem, bo doskonale wiedziałem, że pyta o moją babcię.

Babcie, która do nie dawna uczyła mnie i moją klasę biologii, a z którą byłem bardzo zżyty. To dlatego nie chciałem chodzić do szkoły, wszystko mi ją tam przypominało.

Dziwnie się czułem. Ania, dziewczyna z którą kiedyś się przyjaźniłem, a teraz byłem wobec niej bardzo chamski, nie czuła do mnie żalu za moje zachowanie .

- Nie pamiętasz – powiedziała Ania - to właśnie twoja babcia na lekcji biologii mówiła nam, że wszyscy jesteśmy częścią matki natury i że jak nam jest źle, to możemy znaleźć miejsce takie jak to i przychodzić tu – żeby po prostu pobyc i poczuć się częścią tego wszystkiego.

- I to działa ?– zaśmiałem się radośnie, bo już czułem, że ma rację! Las, przyroda uspokajały mnie, dodatkowo napłynęły miłe wspomnienia o mojej babci.

- Oczywiście, że działa – rzuciła. – To udowodnione naukowo!!! - uśmiechnęła się do mnie.

- Aniu, przepraszam, że byłem w stosunku do ciebie nie fair ostatnio i jeżeli mi pozwolisz, to chciałbym tu przychodzić z tobą po szkole posłuchać lasu i jego odgłosów, i powspominać naszych bliskich.

Właśnie rozpoczynała się jesień, drzewa mieniły się tysiącami kolorów, liście leniwie zaczynały opadać z nich, a ja wiedziałem w sercu, że jutro będzie nowy, lepszy dzień!

Do zobaczenia .

Morał: Wszyscy jesteśmy częścią natury. Znajdziemy w niej pomoc, kiedy mamy problemy.